



PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE

PŁOMIEŃ

NR 8 (76) ♦ BIEŻANÓW ♦ 10 WRZEŚNIA 2000 ♦ KOSZT WYDANIA 2 zł



ŻYCZĘ, ABY MATKA BOŻA, PATRONKA NASZEJ PARAFII WYPRASZAŁA DZIECIOM, MŁODZIEŻY MATKOM I OJCOM, RODZINOM, WSZYSTKIM SAMOTNYM CHORYM I CIERPIĄCYM A ZWŁASZCZA NOWYM MIESZKAŃCOM ORAZ WSZYSTKIM NASZYM GOŚCIOM POKÓJ I RADOŚĆ A CHRYSZTUS, KTÓREGO ONA PRZYNIOSŁA NA ŚWIAT NIECH BĘDZIE NASZĄ DROGĄ, PRAWDĄ I ŻYCIEM

KSIĄDZ PROBOSZCZ

W numerze:

Uroczystości Odpustowe	2
Moje Dni Młodzieży	2
Bieżanowska pielgrzymka młodzieży do Rzymu	3
Prawo na co dzień – Politycy ...	4
Wakacje ze Stowarzyszeniem Rodzin Katolickich	5
Teologia w życiu – Obecność Chrystusa w Kościele	6
XV Światowy Dzień Młodzieży	6
Świadkowie wiary – Św. Win- centy de Paul	7
Jedzie pociąg z daleka	8
Otwarcie nowej plebani	9
Moja książka	10
Mój film	10
Miniatura – Sól ziemi	11
Trochę uśmiechu	11
Lipcowa wielka woda	12
Zaczęli piłkarze, chlubą zapa- śnicy	13
Sport – Rozgrywki A klasy	14
Rozrywka – Krzyżówka	15
Z życia parafii – Kronika.....	16

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

Tegoroczny odpust przeżywamy w Roku Jubileuszowym ale także w roku w którym w naszej wspólnocie gościliśmy Matkę Najświętszą w Jej Jasnogórskim Wizerunku. Te okoliczności nadają naszej lokalnej uroczystości szczególny wymiar. Pragniemy w to nasze biezanowskie Maryjne Święto nie tylko wspomnieć to wszystko co czuliśmy patrząc w kwietniu na obraz Jasnogórski ale przede wszystkim wyrazić wdzięczność za wysłuchane modlitwy, za przemianę życia wielu rodzin za ubogacenie wiary wielu z nas. Matka Boża w tajemnicy Narodzenia zwana także Matka Bożą Siewną sieje dobre ziarno na glebie naszej duszy oczekując z naszej strony współpracy przez modlitwę przystępowanie do Sakramentów Świętych przez codzienną postawę miłości.

W tym roku dziękujemy także Matce Najświętszej za pierwsze owoce jej wstawiennictwa w tym materialnym dziele jakim jest budowa Domu Parafialnego. 3 lata temu 27.VIII.1997 roku rozpoczęliśmy budowę. Po 3 latach 26

sierpnia mógł w tym domu zamieszkać pierwszy kapłan a jest nim nowoprzybyły do naszej wspólnoty Ks. Bogdan Jeleń. Trzy lata trwała budowa - a właściwie odliczając zimowe przerwy, Święta i niedziele to po dokładnym policzeniu budowa trwała jeden rok - i choć nie jest jeszcze ukończona możemy z dumą wzajemnie sobie podziękować za wspólne dzieło, które będzie zapewne służyć wielu pokoleniom.

Pragnę raz jeszcze bardzo gorąco podziękować za modlitwę, ofiarowane cierpienie, za każdą dobrą radę, za poświęcony czas, za artykuły żywnościowe, za pomoc w załatwianiu wszelkich koniecznych formalności, za okazywane zrozumienie oraz za każdą złożoną ofiarę na ten cel.

Ksiądz Proboszcz

XV ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

MOJE DNI MŁODZIEŻY

Plac św. Piotra, 15 sierpnia. Myśleliśmy, że nie uda nam się dostać na Plac. Prawie godzinę zajęło nam pokonanie może dwustu metrów. Ale już wszystko w porządku, jesteśmy na Placu. Znaleźliśmy skrawek wolnego miejsca, usiedliśmy żeby odpocząć. Na telebimie widzieliśmy spotkanie Ojca Świętego z młodzieżą włoską. Zazdrościliśmy im, że oni wcześniej spotkali się z Ojcem Świętym, ale przecież i do nas dojedzie w końcu Papież. Dopiero dziś, tu, na Placu św. Piotra widzimy, jak jest nas dużo, zauważamy, że mówimy różnymi językami (często bardzo egzotycznymi – przynajmniej dla nas, Polaków), że mamy różne kolory skóry, oczu i włosów ale czujemy to samo, bo mamy jednego Ojca. Jest to coś wspaniałego – jedność w inności. Gdy Ojciec Święty jest już z nami, gdy wita młodzież każdego państwa, gdy w końcu wymienił Polskę, ogarnął nas chyba jakiś szal – długo i donośnie dawaliśmy znać, że my też tu jesteśmy, że chcemy być razem ze wszystkimi.

Via della Conciliazione, 16 sierpnia. Za nami ludzie, przed nami ludzie, obok nas tłumy ludzi. Idziemy w stronę Placu św. Piotra. Słońce już od kilku dni niemiłosiernie grzeje, nawet młodzież z Afryki ma z nim problemy. Spokojnie przesuwamy się w stronę Watykanu. Rzeka młodych ludzi płynie w stronę Bazyliki, by w pielgrzymce jubileuszowej do grobu św. Piotra uzyskać odpust, całkowity dar Bożego miłosierdzia. Płyną słowa modlitwy opartej na rozważaniu słów kazania na górze, wciąż powraca refren „Błogosławieni” wykonywany w wielu językach. Wyszliśmy już na schody, jeszcze kilkanaście kroków i przechodzimy przez święte drzwi. *Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego.*
Ty, który jesteś Drogą, Prawdą i Życiem, prowadź nas!

Ty, który przyszedłeś od Ojca, prowadź nas do Niego w Duchu Świętym,

Tą drogą, którą tylko Ty znasz, a nam objawiłeś,
Abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości.

Ty, Chryste, Synu Boga Żywego, bądź dla nas Bramą!

Ty jesteś Bramą naszego zbawienia!

Ty jesteś Bramą naszego życia! Ty jesteś Bramą pokoju!

Bądź dla nas Bramą, która wprowadza nas w tajemnicę Ojca.

Spraw, aby wszyscy zostali ogarnięci

Jego miłością i pokojem!

Przez Ciebie, w mocy Ducha Świętego

Chcemy wejść w trzecie tysiąclecie.

Ty, o Chryste jesteś ten sam wczoraj, dziś i na wieki. - powtarzaliśmy w głębi naszych serc słowa modlitwy Jana Pawła II. I w tym momencie brzmiały one zupełnie inaczej, niż czytane dzień wcześniej.



Nocne uroczystości na Tor Vergata z Papieżem

Tor Vergata, 19 sierpnia, Wielkie Czuwanie. W końcu dotarliśmy do swojego sektora i z ulgą rzuciliśmy się na trawę (była zielona, zupełnie jak nie we Włoszech, palonych od długiego czasu przez słońce). Nad nami krążyły helikoptery, w końcu nadleciał ten właściwy, z Nim. Ojciec Święty długo jeździł pomiędzy sektorami i pozdrawiał młodzież, która nie licząc się z szacunkowymi obliczeniami organizatorów przekroczyła magiczną dla wielu liczbę 2 milionów. Niektórym z nas udało się

zobaczyć Go z bliska, inni musieli zadowolić się obrazem na telebimie. W końcu jest, pojawił się na przygotowanym dla Niego miejscu. Z niepokojem czekaliśmy na zbliżenie twarzy Ojca Świętego, ale rozpromieniona twarz wydawała się młodszą o wiele lat, krok był pewniejszy, jedynie uśmiech szczerzy

jak zwykle... Odetchnęliśmy z ulgą, gdy w czasie swojego przemówienia rozmawiał z nami, gdy wybijał rytm ręką na oparciu tronu, gdy klaskał i machał do nas i z nami. Chłonęliśmy każde jego słowo i gest, żywo reagowaliśmy na to, co do nas mówił. Podzieliliśmy się Ewangelią, odnowiliśmy wyznanie wiary. I wspólnie z Ojcem Świętym obejrzelśmy pokaz ogni sztucznych.

Tor Vergata, 20 sierpnia, Liturgia Eucharystyczna. Rano obudziły nas latające nisko helikoptery. Już trzeba wstawać, już przyleciał Ojciec Święty, by razem z nami sprawować Eucharystię.

BIEŻANOWSKA PIELGRZYMKA MŁODZIEŻY DO RZYMU

Naszą pielgrzymkę zorganizował ksiądz Milan. Wszyscy o tym pamiętamy i jesteśmy Mu za to bardzo wdzięczni. Naprawdę jest za co...

Nasza grupa, złożona z księdza Darka, pilotki – pani Joli, kierowców – pana Marka i pana Piotra, oraz nas – 41 młodych pielgrzymów z Biezanowa i okolic, wyruszyła do Rzymu 13. VIII b.r. z parkingu przy kościele parafialnym. Nowe znajomości zostały przez nas szybko nawiązane i droga upływała w bardzo przyjemnej atmosferze.



Nasza grupa w całej okazałości

14 VIII rano dotarliśmy na plażę w Bibione, aby nieco zregenerować siły po wyczerpującej podróży. Popołudnie zaś spędziliśmy w pięknej Wenecji. Przewędrowaliśmy chyba wszystkie urocze, wąziutkie uliczki miasta na wodzie, zwiedziliśmy bazylikę Św. Marka. Osobiście urzekły mnie chyba najbardziej śliczne, małe sklepiki z bajecznie kolorowymi maskami. Drogę powrotną do autokaru pokonaliśmy tramwajem wodnym, żegnając Wenecję znikającą na tle zachodzącego słońca. Późnym wieczorem dotarliśmy do Florencji, która choć odmienna od krążącej nam jeszcze po głowach Wenecji, również oczarowała nas swą atmosferą. Sławny posąg Michała Anioła – „Dawid” jest imponujący.

15. VIII dojechaliśmy do „wiecznego miasta”. Po południu ksiądz Darek odprawił Mszę Św. w pobliskim kościółku, po której udaliśmy się na rozpoczęcie Światowego Dnia Młodzieży na Plac Św. Piotra. Tam nastrój okazał się zaskakujący. Wszystkie grupy wymieniały pozdrowienia, śpiewały, grały na przeróżnych, często bardzo wymyślnych instrumentach...

Trzy kolejne dni poświęciliśmy na zwiedzanie. W Rzymie rzeczywiście jest co oglądać. To „coś” kosztowało nas dziennie około 10 godzin chodzenia, ale warto było. Odwiedziliśmy m.in.: Koloseum, Panteon, świątynię Św. Jana na Lateranie, muzea watykańskie z kaplicą sykstyńską, bazylikę Św. Piotra.

18. VIII rano pojechaliśmy na Monte Cassino, gdzie ksiądz Darek wspólnie z kapłanem polonii belgijskiej, odprawił

Mszę Św. Mimo w miarę wczesnej godziny, słońce nie próżnuje. Ale nam to nie przeszkadza, trwamy w jedności na modlitwie, wzajemnie się ubogacając. Znów słowa Jana Pawła II docierają do naszych serc, wyciskając na nich piętno tego spotkania.

Trudno wyrazić słowami to, co tam przeżywaliśmy. Ci, którzy nie mogli być z nami, widzieli zapewne uroczystości na ekranach telewizorów. Życzę im jednak, aby kiedyś też mogli uczestniczyć w Światowym Dniu Młodzieży.

J.

Mszę Św. Wieczorem natomiast uczestniczyliśmy w drodze krzyżowej, która wyruszyła z Koloseum. Prowadzący szli niosąc drewniane krzyże, pochodnie i liście palmowe. Nastrój był bardzo uroczysty, nazwy kolejnych stacji czytano w kilku językach, m.in. po polsku.

19. VIII z samego rana udaliśmy się na plażę, z której nasi wspaniali kierowcy zawieźli nas na Tor Vergata, gdzie miało miejsce nocne czuwanie. Wieczorem przyleciał do nas Ojciec Święty. O atmosferze, jaka tam panowała najlepiej świadczy postawa naszego Papieża, który aż płakał ze wzruszenia, wystukując palcami takt śpiewanej Mu piosenki. Na pożegnanie Ojca Świętego urządzono imponujący pokaz sztucznych ogni. Ojciec Święty opuścił nas około godz. 23; ponoć godzinę później niż planował. Po Jego wyjeździe ludzie podzielili się na grupy, z których każda inaczej organizowała sobie czas. Jedni tańczyli, drudzy śpiewali, jeszcze inni grali w najwymyślniejsze gry; każdy prezentował coś, co w jego kraju jest popularne. 20 VIII o godz. 6.30 pobudkę urządziło nam stado helikopterów krążących nad naszymi głowami. Przed ósmą tuż nad nami zatoczył koło papieski śmigłowiec, w którym wyraźnie widać było postać Ojca Świętego. Tak więc nasz Papież pamiętał nie tylko o tych pierwszych – najbliższych ołtarza, ale i o tych ostatnich. Po dziewiątej odprawił uroczystą Mszę Świętą. Przez cały czas humor Ojcu Świętemu dopisywał, Papież sprawiał wrażenie, jakby nie znał co to zmęczenie, był bardziej rzeźki i wesoły niż wielu z nas. Niestety w końcu trzeba się było rozstać. Szczęśliwi ze spotkania z Ojcem Świętym, ale i smutni, że to już koniec, że nieubłagany czas tak pędzi, wracaliśmy do autokaru.

21. VIII - wracając już do Polski – zahaczyliśmy o Asyż – cudowne miasteczko św. Franciszka, oraz o San Marino, w którym

spotkaliśmy wielu pracujących tam naszych rodaków. Dalsza droga do kraju przebiegała, wbrew naszym marzeniom, błyskawicznie. W końcu, 22. VIII, nadszedł czas rozstania. Pozostały nam niezapomniane wrażenia, nowe przyjaźnie i nadzieja na kolejne tego typu wyjazdy.

Paulina



Plac Św. Piotra podczas uroczystości

Politycy

Prymitywne, dzikie plemiona murzyńskie posługiwały się metodą liczenia: jeden, dwa, trzy, mnóstwo! Jak mi się wydaje tą samą metodą liczenia posługują się szefowie polskich partii i partyjek. Przykład: kilka lat temu nowo wybrany Prezes ZChN powiedział, że teraz najważniejsze dla niego będzie uczynienie z ZChN partii... masowej.

W 1995 r. polityk zwycięskiej partii publicznie oświadczył, że „ostateczna decyzja w sprawie wypełnienia przedwyborczych zobowiązań zostanie podjęta po zapoznaniu się z wiarygodnymi danymi na temat stanu budżetu państwa”. Znaczący się: obiecywano na podstawie danych niewiarygodnych?!

Kilka miesięcy temu rządząca koalicja obroniła po raz któryś swojego ministra skarbu. Obroniła głównie przed swoimi posłami. Udało się, bo grypa rozłożyła akurat tych posłów, a nie tamtych. Za to, że nie został odwołany, ów minister zapowiedział, że w PKO i BGŻ nie będzie kapitału zagranicznego. Z BGŻ ucieszyło się PSL, które zgodziło się na szefa Instytutu Pamięci Narodowej, który i tak szefem nie został. Za tę zgodę PSL kupiło sobie prezesów radia. SLD też się ucieszyło, bo okazało się, że jedynym kandydatem AWS jest były partyjny.

Poprzednia koalicja też miała swojego ministra, co to go ciągle odwoływali. Na wniosek PSL któryś tam raz znów odwoływano owego ministra, a Unia Wolności oświadczyła, że nie zgadza się ani z treścią, ani z formą tego wniosku oraz że nie chce brać udziału w wewnętrznych rozgrywkach koalicji SLD – PSL. Po tym wszystkim Unia zagłosowała... za odwołaniem ministra od prywatyzacji. Jasne i zrozumiałe....

Partie startują w wyborach, bo partie chcą realizować swoją wizję Polski. I do tej wizji przekonać nas – czyli elektorat. Każda partia, każdy kandydat ma swój program, do którego przekonani są wybitni działacze tej partii. Przekonany na pewno jest pewien obecny poseł, który w 1989 r. mając 22 lata prowadził kampanię Jacka Kuronia. Potem zmienił poglądy i mając 24 lata organizował Porozumienie Centrum. Gdy Jan Olszewski pokłócił się z braćmi Kaczyńskimi, nasz poseł znów

zmienił poglądy, wystąpił z PC i poszedł za Olszewskim. Mając 25 lat już organizował Ruch dla Rzeczypospolitej. Rok później go z tego RdR wylali, bo chciał koalicji ze Zjednoczeniem Polskim. Poszedł więc do „Nowej Polski”... Obecnie nasz poseł pełniąc ważną funkcję w kolejnej partii realizuje kolejną wizję Polski, do której jest na pewno całkowicie przekonany.

Pewna krakowska radna (partyjna) była stanowczo przeciw przyznaniu Honorowego Obywatelstwa Krakowa panu, który nazywa się Czesław Miłosz. Była przeciw, bo „poeta mówił o innej Ojczyźnie niż Polska”. Ma szczęście inny wieszcz, że nigdy nie miał nic wspólnego z Krakowem, bo musiałby odszczekać swoje niewybaczone słowa: „Litwo, ojczyzno moja”...

Tych kilka faktów z najnowszej historii Polski, może niezbyt znanych pokazuje jakie środowisko stanowią politycy. Osoby, które wybraliśmy na naszych przedstawicieli do senatu, sejmu, rad gmin. Z tych środowisk wywodzą się również obecni kandydaci na Prezydenta Rzeczypospolitej. Uważajmy na to co sobą reprezentują. Nie wierzymy wszystkiemu co mówią oni sami, ani co mówią inni liderzy partyjni.

Nie ukrywam, że piszę ten felieton będąc pod wrażeniem Światowych Dni Młodzieży, które niedawno odbyły się w Rzymie. Jan Paweł II oprócz tego, że jest głową Kościoła, jest również i politykiem. Jednak porównanie obecnych polityków z Papieżem, uchybia godności tego ostatniego. Jakże inną postawę prezentuje nasz Papież. Żadnej obłudy czy zakłamania, a szczerość i otwartość. Żadnych krętałów, a uczciwość do bólu. Poza tym Jego pogodność i umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi. To właśnie ta Jego postawa zgromadziła ponad dwa miliony młodych ludzi z całego świata. To właśnie ta Jego postawa gromadzi miliony ludzi podczas jego pielgrzymek. Gdyby nie to, że Jego misja jest ważniejsza niż jakiejkolwiek inne urzędy, to zawołałbym: Jan Paweł II na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej!

Zbyszek



WAKACJE Z „EDENEM”

Wakacje ze Stowarzyszeniem Rodzin Katolickich

SRK już kolejny rok pomyślało o wypoczynku wakacyjnym dzieci i młodzieży z naszego osiedla. W lipcu zorganizowaliśmy dwa turnusy kolonii w Niedzicy - Zamku, a w sierpniu prowadziliśmy akcję „Lato w mieście 2000” w Edenie.



W kolonii wzięli udział stali uczestnicy naszych wyjazdów jak również nowe dzieci. Osiemnaścioro z nich wyjechało z dofinansowaniem. Czas w pięknych górach nie był stracony. Przyroda i historia towarzyszyły im na co dzień. Zwiedzono zamek w Niedzicy, Czorsztynie, zapoznano się z historią zapory i Jeziora Czorsztyńskiego, nawiedzono zabytkowy kościółek w Dębnie. Modlono się przy grobie ks. prof. J. Tishnera w Łopusznej. Niezapomniane wrażenia wyniesiono ze spływu Dunajcem. Miło było popływać „Białą Damą” czy na rowerku wodnym.

Wszyscy wychowawcy kolonijni pracowali nieodpłatnie, za co Im składam serdeczne podziękowania.



W sierpniu członkowie SRK zorganizowali interesujące zajęcia w Edenie. W poniedziałki i piątki wyjeżdżaliśmy na basen „Polfy”. Przed Edenem gromadzili się miłośnicy wodnych kąpieli, ich liczba przekraczała nawet 60 osób.

Środy były wyjazdowe. Byliśmy w Rabce w „Rabko-

landzie”, wdrapywaliśmy się na stare lokomotywy w skansenie w Chabówce. Rejs statkiem po Wiśle działał uspokajająco, a krakowskie ZOO powitało nas donośnym śpiewem ptaków z całego świata. Najmłodszym uczestnikiem był 11 - miesięczny Franio pod opieką kochającej babci. Górską wędrowką na Leskowiec, czyli Grań Jana Pawła II wprawiła nas w zadumę nad pięknem polskiej przyrody, a ludzie gór dali nam przykład wielkiej miłości do Ojca Świętego. Zachęcam do odwiedzenia pięknej kaplicy zbudowanej w 75 urodziny Papieża i zapoznanie się z licznymi, skrzętnie przechowanymi pamiątkami związanymi z Ojcem Świętym. Na szczycie obok kaplicy budowane są obecnie stacje Drogi Krzyżowej. Mimo, iż wędrowka była długa jej najmłodszy uczestnik 3,5 - letni Piotruś dzielnie maszerował pod opieką troskliwej babci. Szlakami tymi wędrował kiedyś nasz Największy Polak.



Zajęcia we wtorki i czwartki odbywały się w Edenie. Konkursy w bilarda, ping - ponga, piłkarzyki (nowy zakup), play - station (również nowy zakup), szachy, gry stolikowe i zabawy na świeżym powietrzu stanowiły miłą rozrywkę. Znalazło się także coś dla młodych modelarzy.

Tegoroczną nowością był kurs gry w tenisa ziemnego na kortach K.S. Bieżanowianki przy ul. Smolenia. Lekcji udzielał czarujący instruktor.

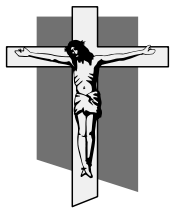
Pracownicy Urzędu Miasta Krakowa wysoko ocenili działalność SRK w tym zakresie. Miłe słowa padły z ust dziennikarki na łamach Naszego Dziennika.

Myślę, że zrobiliśmy wiele dobrego. Liczę, że od września będzie nas więcej - siejących dobroć. SRK powstało, aby pomagać rodzinom, ale te rodziny muszą być z nami. Będzie nam miło powitać nowych członków na pierwszym powakacyjnym spotkaniu rozpoczynającym się Mszą Św. w dn. 14.09.2000 r.

Oczekujemy również propozycji dotyczących funkcjonowania Edenu.

Prezes SRK

Anna Leszczyńska-Lenda



TEOLOGIA W ŻYCIU

Obecność Chrystusa w Kościele (wybrane zagadnienia z chrystologii) c.d.

Kościół katolicki wierzy niewzruszenie, że Chrystus jest obecny w swoim Kościele. Jest jego zwierzchnikiem, czyli głową i że broni Go od błędu. Wyraz tej wiary dał Kościół na ostatnim soborze:

Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w ofierze Mszy świętej, czy to w osobie odprawiającego, gdyż „Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów”, czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest mocą swoją w sakramentach tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci. Jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi. Jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: „Gdzie dwaj albo trzej się zgromadzą w imię moje, tam i ja jestem pośród nich” (Mt 18,20). Rzeczywiście, w tak wielkim dziele, przez które Bóg otrzymuje doskonałą chwałę, a ludzie uświęcenie, Chrystus zawsze przyłącza do siebie Kościół, swoją Oblubienicę umiłowaną, która wzywa swego Pana i przez Niego oddaje cześć Ojcu wieczystemu (KL 7).

W tym orzeczeniu soborowym mamy syntezę różno-

rakiej obecności Chrystusa w Kościele. Wymienić możemy:

- obecność **w czynnościach liturgicznych**, czyli w liturgii Kościoła;
- obecność **w ofierze Mszy świętej**;
- obecność **w osobie kapłana**, który sprawuje Mszę świętą „in Persona Christi”;
- obecność **pod postaciami eucharystycznymi** – obecność oryginalna i niepowtarzalna (vere, realiter et substantialiter);
- obecność **we wszystkich sakramentach**;
- obecność **w słowie Bożym**;
- obecność **we wspólnotach eklezjalnych** różnego typu;
- obecność **na mocy obietnicy**: Gdzie dwaj albo trzej się zgromadzą w imię moje, tam i ja jestem pośród nich (Mt 18,20)

Oczywiście Chrystus jest obecny także w Kościele **jako całości**, Kościele powszechnym i jako taki staje się Jego Głową.

Marta

XV ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

Te dwa tygodnie nie były dla mnie jedynie wycieczką, choć z takim zamiarem wyjeżdżałam! Nie szukałam jakiś głębszych przeżyć duchowych – chciałam odwiedzić nieznaną mi kraj, poznać, wypocząć, dobrze się zabawić. Tymczasem Bóg – nie pozbawiając mnie tego wszystkiego, na co liczyłam – ubogacił mnie jeszcze obecnością tylu mądrych i doświadczonych ludzi, pozwolił mi zasmakować jedności, prawdziwie ekumenicznej wspólnoty. To była autentyczna pielgrzymka – odnajdywanie Boga w drodze, doświadczanie Jego obecności we wszystkim, co mnie otaczało. Nie tylko w zabytkach, kościołach i modlitwie z Ojcem Świętym, ale również w upale, kurzu, zapchanym metrze i ciepłej konserwie. Cokolwiek robiłam, Bóg do mnie mówił, choć nie zawsze w polskim języku. Dlatego dziękuję mu za włoską rodzinę, która gościła mnie przez cztery długie dni, za Czechów, którzy przy świetle latarni cierpliwie tłumaczyli rozmieszczenie ruin Forum Romanum, za Chińczyków, którzy podzielili się z nami drogocenną wodą na Tor Vergata... Tak wiele serdeczności okazywali mi ludzie zupełnie obcy, o tak odmiennej kulturze i

obyczajach. Zasmakowałam prawdziwej wspólnoty i wydaje mi się, że nie tylko ja, ale każdy, kto te sierpniowe dni spędził na spotkaniu z Papieżem w Rzymie, już zaczyna myśleć o Toronto. Choć to dopiero za dwa lata...

Michaela



Wieczorne spotkanie z Ojcem Świętym w Rzymie

ŚWIADKOWIE WIARY

ŚW. WICENTY DE PAUL (27 WRZEŚNIA)



Dziś chciałabym Wam przedstawić człowieka, którego oku nie uszła najmniejsza krzywda żadnego człowieka – ani tego małego, ani tego wielkiego. Zbierał wokół siebie wszystkich wrażliwych Francuzów i tworzył z nich grupy pomocy innym. Mawiał często: „Jeżeli żebrakowi pod drzewami dajesz jeść z tego samego talerza, z którego ty sam jesz, to jesteś blisko ideału miłości chrześcijańskiej”.

Wincenty urodził się w wiosce Pouy, w południowej Francji, 24 IV 1581r. Był trzecim z piętki dzieci wieśniaczej rodziny. Jako dziecko dużo pomagał w domu i gospodarce, pasł owce. W wieku 12 lat tato wysłał syna do szkoły franciszkanów w Dax. Aby opłacić naukę Wincenty udzielał korepetycji mniej uzdolnionym lub leniwym, ale za to zamożnym kolegom. Po ukończeniu tej szkoły Wincenty wstąpił do seminarium duchownego i w wieku 15 lat otrzymał niższe święcenia. Potem uczył się jeszcze w Hiszpanii, Tuluzie, Rzymie i Paryżu. Międzyzczasie, w 1600r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Kiedy udał się Morzem Śródziemnym z Marsylii do Narbonne, jego statek napadli tureccy piraci i cała załoga dostała się do niewoli. Wincenty w ciągu dwóch lat niewoli miał czterech panów. Ostatnim był renegat z Nicei Sabaudzkiej, którego Święty zdołał nawrócić. Obaj szczęśliwie uciekli do Europy, gdzie pan znalazł schronienie w zgromadzeniu zakonnym, a poddany kontynuował wspomnianą naukę w Rzymie. Po roku papież Paweł V powierzył Wincentemu tajną misję na dworze Henryka IV, gdzie ten zjednał sobie względy samej królowej, został jej kapłanem, jałmużnikiem i miał sprawować opiekę nad Szpitalem Miłosierdzia. Wincenty zaprzyjaźnił się także z Piotrem de Berulle – założycielem Oratorium, późniejszym kardynałem. W 1612r. ksiądz de Berulle powierzył Wincentemu probostwo nad Paryżem, później powołał go na nauczyciela i wychowawcę synów Filipa Emanuela de Gondi, generała galer i głównodowodzącego flotą królewską. Jednocześnie zyskując sobie przyjaźń małżonki pana de Gondi, został jej spowiednikiem i kapłanem pałacowym. Nasz Święty musiał być prawdziwie niezwykły skoro gdzie tylko się pojawił budził sympatię i podziw. Jednak styl życia pałacowego zupełnie mu nie odpowiadał, dlatego poprosił o przeniesienie. Otrzymał probostwo w diecezji Lyonu. Został tutaj wielu starców, inwalidów wojennych, chorych i ubogich. Dwoił się i troił aby ulżyć ich cierpieniom, ale szybko zrozumiał, że sam niewiele jest w stanie zdziałać. Zaczął więc gromadzić wokół siebie ludzi chętnych do pomocy. W ten sposób powstało „Bractwo Miłosierdzia”. Jednak pani de Gondi tak stęskniła się za swym spowiednikiem, że poruszyła niebo i ziemię, aby ściągnąć go z powrotem. Wincenty powrócił do Paryża, gdzie baron de Gondi ustanowił go naczelnym kapłanem swoich poddanych żyjących w jego dobrach. Święty nawiedzał wioski i folwarki, w każdej miejscowości zakładał „Bractwo Miłosierdzia”. Baron wpadł w zachwyt i wystarał się u króla o dekret mianujący Wincentego generalnym kape-

lanem wszystkich galer królewskich. Los wioślarzy był wówczas tragiczny. Rekrutowano ich z przestępców, przykutych do ławy zmuszano do wiosłowania bijąc nahażami po nagich plecach. Wincenty szybko zmienił życie tych ludzi, a w celu pilnowania nowego porządku, ustanowił „Kongregację Misyjną”.

Jednak sytuacja we Francji pogarszała się z dnia na dzień. Wciąż wybuchały bunt uciskanych chłopów, wojny domowa i trzydziestoletnia pogrążyły Francję w chaosie, zaczęło dochodzić do aktów ludożerstwa... Święty chodził, błagał i żebrał u zamożnych, aby rozdać potrzebującym. Gromadził wokół siebie biedne dziewczęta, którym powierzał cierpiących w szpitalach, przytułkach i domach podrzutków. Tak powstała znana dziś rodzina zakonna „Sióstr Miłosierdzia” (szarytek). Święty zwolnił siostry ze ścisłej klauzury – domy sióstr są otwarte, a one same zwolnione ze ślubów. Może to jest zaskakujące, ale Wincenty umiał uzasadnić swą decyzję. Mawiał do sióstr: „Waszym kościołem jest kościół parafialny; waszą klauzurą szpital i dom ubogich; waszym welonem – skromność.”

Święty starał się pomagać nie tylko ludziom świeckim. Chcąc służyć także duchownym organizował „Konferencje wtorkowe”, podczas których rozmawiano na aktualne tematy, modlono się, rozmyślano, spowiadano. Jednocześnie wiedząc jak długa jest droga do kapłaństwa, oraz, że nie wszyscy pragnący po niej stąpać mają takie możliwości, organizował „małe seminaria”, w których gromadził chłopców, zwłaszcza ubogich, i kierunkował ich do kapłaństwa.

Rozległa, przynosząca wspaniałe owoce praca Wincentego została szybko zauważona, w związku z czym został on mianowany członkiem „Rady Sumienia”. Zajmował tam wysokie stanowisko, ale nie mogąc znieść butnego i wyrachowanego kardynała Richelieu, a później jego następcy, kardynała Mazariniego, po 9 latach złożył rezygnację.

Szczerze mówiąc nie lubię pisać samych suchych faktów o naszych świętych, wymieniać stanowisk, jakie zajmowali, stowarzyszeń, do których należeli, itp., ale św. Wincenty tak wiele dobrego w swoim życiu uczynił i właściwie wszystko „formalnie”, że nie sposób było tego nie opisać. Mogę jedynie na koniec wspomnieć o Luizie de Marillac, która niestrudzenie towarzyszyła swemu bratu duchowemu, Wincentemu, razem z nim walcząc z krzywdą ludzką.

Paulina

Jedzie pociąg z daleka...

Historia połączenia kolejowego z Krakowa do Wieliczki nierozzerwalnie związana jest z historią naszego osiedla. Dwa przystanki kolejowe, setki mieszkańców korzystających codziennie z tego dogodnego połączenia w dojeździe do pracy i szkoły na trwałe wyryło się w naszej pamięci. W szczycie przewozowym, w latach osiemdziesiątych, kolejarze przewozili na tym odcinku do 25 tys. pasażerów dziennie. Pamiętna katastrofa w Kopalni Wieliczka i skrócenie trasy spowodowało zmniejszenie się zainteresowania przejazdami. Rozpowszechniła się komunikacja busowa, część pasażerów zaczęła korzystać z własnych środków transportu. W dniu 3-go kwietnia ostatecznie zawieszono przejazdy pociągów pasażerskich na tej nierentownej linii. Niestety, pomimo licznych protestów zlikwidowano jednym administracyjnym pociągnięciem 16 pociągów. Dziwiliśmy się wszyscy, że zabrano nam także poranne połączenia o wyższej rentowności, pozbawiając nas zupełnie możliwości dojazdu do pracy i szkoły.

Zanim jednak doszło do tej pamiętnej daty zawieszenia przewozów, stanowisko w sprawie z mojej inicjatywy zajęła Rada Miasta Krakowa, uchwalając 20 marca rezolucję przeciw likwidacji linii. Dodatkowo z listem otwartym do Marszałka Województwa i Ministra Transportu wystąpił poseł Kazimierz Kapera. 29 marca jego stanowisko w obronie linii poparło 16-tu posłów (zbiorowa interpelacja do ministra transportu). Sprawa stała się głośna na tyle, że przedstawiciele parlamentu i samorządu otrzymali obietnicę ponownego uruchomienia połączenia, lecz dopiero po odbudowie odcinka z Wieliczki do Wieliczki Rynek. Także i ja, jako radny otrzymałem 1-go czerwca od ministra Tadeusza Syryjczyka pismo z informacją nt. temat. Wynikało z niej, że po odbudowie toru którego zakończenie przewiduje się na przełomie 2000/2001 roku planuje się uruchomienie 10 par pociągów relacji Kraków - Wieliczka Rynek.

Należy dodać, że w następnym okresie, sprawę obrony linii przejął i zdecydowanie kontynuował Marek Nawara - Marszałek Województwa Małopolskiego. Z jego inicjatywy odbyło się 16.06 w Wieliczce spotkanie koordynacyjne dla ustalenia zakresu prac koniecznych do wykonania dla przywrócenia sprawności technicznej odcinka uszkodzonego. Kopalnia określiła ostateczny termin zakończenia prac zabezpieczających na 30.06, zakończenie badań radarowych do 31.07 oraz badań

geologicznych do 31.08.2000. Z uwagi na konieczność wykonania projektu i remontu wg procedur przetargowych, jako realny termin zakończenia odbudowy linii na całym odcinku uznano 31.12.2000. Dodatkowo określono zasady i termin podpisania ugody pomiędzy Zakładem Przewozów Pasażerskich a Kopalnią Wieliczka. Kopalnia jest zobowiązana do naprawy odcinka z tytułu szkód górniczych, pieniądze na ten cel pochodzić będą z budżetu państwa. Na moją prośbę dyskusji poddano także konieczność uruchomienia przynajmniej czterech par pociągów dla dowozu dzieci i młodzieży do szkół, a mieszkańców do pracy (te połączenia były rentowne). Burmistrz Wieliczki i Starosta Powiatu potwierdzili chęć współpracy w omawianym zakresie. Po spotkaniu, Marszałek Nawara wystąpił do Krzysztofa Celińskiego z Dyrekcji Generalnej PKP z prośbą:

Przyjmując złożone deklaracje wznowienia przewozów pasażerskich na linii Kraków -Wieliczka Rynek niezwłocznie po przywróceniu sprawności technicznej na odcinku szkód górniczych, podjąłem intensywne działania dla skoordynowania prac mających na celu osiągnięcia tego efektu w jak najkrótszym czasie. Analizowane z partnerami przedsięwzięcia: Samorządami Lokalnymi, Zakładami Infrastruktury Kolejowej i Przewozów Pasażerskich oraz Kopalnią Soli w Wieliczce, proces technologiczny i procedura zamówień publicznych umożliwiają wykonanie niezbędnych prac przywracających sprawność techniczną tego odcinka od 01.01.2000 r. W tej sytuacji wnoszę o podjęcie przez Pana Dyrektora decyzji przywracającej przewozy pasażerskie na dotychczas eksploatowanym odcinku w okresie od 01.09.2000 w ilości 4 par pociągów (2 rano i 2 po południu), zabezpieczających przewóz młodzieży szkolnej z tego rejonu do szkół krakowskich.

W dniu 8 sierpnia odbyło się następne spotkanie konsultacyjne, podtrzymujące wszystkie przyjęte w czerwcu ustalenia. Niestety, do 24 sierpnia Dyrekcja Generalna PKP nie odpowiedziała na pismo Marszałka Nawary. Zaniepokojony, w dniu 25.08 zwołałem w Urzędzie Miasta konferencję prasową zapraszając na nią przedstawicieli PKP oraz Urzędu Marszałkowskiego. Eksponowałem wobec przybyłych dziennikarzy fakt zbliżającego się roku szkolnego i koniecznością zakupów biletów miesięcznych. Swoje stanowisko zaprezentował Urząd Marszałkowski oraz przedstawiciel Zakładu

Przewozów Pasażerskich. Niestety nie było ono dla nas, mieszkańców Biezanowa korzystne. Pisała o tym prasa w trzech gazetach 28 sierpnia. Tytuły artykułów „W przyszłym tysiącleciu”, „Albo do końca, albo wcale” oddają stanowisko kolejarzy krakowskich. PKP żąda uruchomienia całej trasy i zapewnia, że dopiero wtedy podejmie skuteczną walkę z konkurencją - dla dobra pasażerów.

Pisząc te słowa nie wiem jeszcze, czy formalna odpowiedź z Dyrekcji Generalnej PKP w końcu nadejdzie i jaka ona będzie. Nie ustajemy jednak w staraniach o przywrócenie pociągów od września. Warszawa jednak jest daleko, a nasze potrzeby z tej perspektywy uznano widać jako małe

Przypuszczam, że gdyby to zależało od Krakowskiej Dyrekcji Przewozów Pasażerskich, te cztery pociągi Biezanów i Wieliczka z pewnością byśmy uzyskali. Osobiście uważam, że likwidacja wszystkich 16 pociągów na naszej historycznej linii była działaniem celo-

wym, elementem nacisku na samorządy aby partycypowały w kosztach dowozu mieszkańców. Być może przygotowywana ustawa o komercjalizacji PKP miała także wpływ na drastyczne pociągnięcia Dyrekcji Generalnej.

Niepokoję się, że przeorientowanie ruchu pasażerskiego na I semestr szkolny spowoduje, że także po wznowieniu przewozów od 1 stycznia 2001 frekwencja na linii pozostanie jeszcze słaba i oczekiwanych dochodów z tego odcinka nie będzie. Stąd usilnie zabiegałem o te cztery pary pociągów od 1 września. Żałuję też, że PKP musi stosować procedury przetargowe. Bo przecież remont tego torowiska to dla sprawnych kolejowych służb technicznych dwa składy tłucznia i kilka dni roboty.

Stanisław Kumon – radny

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

Nowy ksiądz w Biezanowie

Otwarcie nowej plebani

Pod koniec sierpnia pożegnaliśmy Ks. Milana Michalaka, który zakończył pracę w naszej parafii. Na jego miejsce do parafii Biezanów przybył ks. Bogdan Jeleń. Ksiądz Bogdan już na początku swojego pobytu w naszej wspólnocie wpisał się w biezanowskie kroniki. Ksiądz Bogdan, który dotychczas pracował w parafii Kraków – Borek Fałęcki jest bowiem pierwszym mieszkańcem nowej plebani.

Budowa nowego kościoła, remont zabytkowej świątyni – to tematy jakimi żyła nasza wspólnota przez minione lata. Później nadszedł czas na nowy dom parafialny. Stan techniczny starego budynku plebani był bardzo zły a koszty ewentualnego remontu znacznie przewyższałyby koszty budowy nowej plebani dlate-



Zabytkowy budynek Plebani doczekał się wspaniałego następcy

go jedynym rozwiązaniem stało się rozpoczęcie nowej inwestycji. Tak też się stało. Pod koniec lata 1997 roku rozpoczęto pierwsze prace. Dzięki ofiarności mieszkańców Biezanowa po niespełna trzech latach od rozpoczęcia budowy, oddano do użytku pierwsze pomieszczenia nowego domu parafialnego. Właśnie dla nowoprzybyłego księdza Bogdana Jelenia udało się przygotować mieszkanie, w którym zamieszkał nowy wikariusz. W najbliższych miesiącach sukcesywnie oddawane będą kolejne pomieszczenia na nowej plebani. W nowym budynku znajdować się będzie również kancelaria i archiwum parafialne. **(bai)**



MOJA KSIĄŻKA

„KIM JEST DLA MNIE JEZUS?”

Wszyscy tęsknimy do nieba, gdzie jest Bóg, a przecież jest w naszej mocy już teraz być razem z Nim, już teraz w tym momencie być szczęśliwym. Być szczęśliwym z Nim teraz – znaczy kochać tak, jak On kocha, pomagać, jak On pomaga, dawać, jak On daje, służyć, jak On służy, ratować, jak On ratuje – i być z Nim dwadzieścia cztery godziny na dobę.

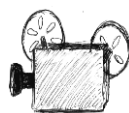
Niedawno minęła kolejna rocznica urodzin Matki Teresy z Kalkuty. Mimo, iż nie ma Jej między nami, pozostały Jej słowa, które w świecie gloryfikującym materializm są drogowskazem i ziarnem nadziei jednocześnie. Przenikają do wnętrza człowieka, otwierają oczy i wzbudzają niepokój, który dla wielu ma zbawczy charakter. Każdy z nas zachował w pamięci obraz Matki Teresy, bo trudno było Jej nie zauważyć. Drobną, starszą kobietą w białym sari z niebieską wypustką, która pochyła się nad umierającym, trzyma w ramionach wynędzniałe dziecko, podaje chleb głodnemu, uśmiecha się...

Brat Angelo Devananda, członek założonego przez Matkę Teresę w 1977 roku zgromadzenia Braci Słowa Bożego zebrał różne wypowiedzi, myśli, fragmenty listów, przemówień oraz wskazówki udzielane siostrą i braciom przez Matkę Teresę i sporządził z nich kalendarium. Matka Teresa podejmowała tematy, które uważane są za niemodne – ofiara, posłuszeństwo, służba, czystość, wyrzeczenie, pokuta, itp. One łożyły się na treść tej książki i stanowią o jej głębi i bogactwie. *Nasza wiara jest – mówi Matka Teresa – Ewangelią miłości. Ukazuje nam, jak bardzo Bóg nas kocha, i że oczekuje naszej odpowiedzi: miłości człowieka do Boga; miłości, która nie ustaje również wówczas, gdy wiele kosztuje i boli.*

Zwłaszcza wtedy, gdy miłość zaczyna boleć, warto sięgnąć po wskazówki zawarte w „Myślach Matki Teresy”.

Ewa

„Na każdy dzień. Myśli Matki Teresy”; wybór i zestawienie Angelo Devananda; Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Warszawa 1992.



MÓJ FILM

MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ

Aniołowie nie odczuwają bólu, strachu, ani zimna, rozumieją wszystkie języki, potrafią czytać w ludzkich myślach i sercach. Pomagają ludziom radzić sobie z trudnościami i przeciwnościami, czuwają nad spokojną śmiercią, przeprowadzając umierających ze świata do wieczności. Aniołowie nie mają dylematów, ogarnięci są niczym niezakłóconym spokojem. Czy tak jest naprawdę? Próbuje nas o tym przekonać Brad Silberling, reżyser „Miasta aniołów”. Główny bohater jego filmu – anioł o imieniu Set poznaje Maggie, sceptyczną i racjonalną lekarzkę, której pacjent umiera na stole operacyjnym. Set pomaga przetrwać jej najtrudniejsze chwile – i coś go przy niej zatrzymuje. Nie potrafi odczuwać, nie potrafi kochać, ale zaczyna tęsknić za tym, co odczuwają ludzie: chce poczuć dotyk, zapach, smak... Pragnie miłości. Ma wolną wolę, dlatego może stać się człowiekiem, ale ceną jest rezygnacja z bycia aniołem. A to oznacza poświęcenie dotychczasowej beztroski i spokoju. Set ma na tyle odwagi, czy wystarczy mu sił, by przyjąć jarzmo bycia człowiekiem?

„Miasto aniołów” to film pełen afirmacji życia, ukazujący piękno człowieczeństwa, na które składa się cała gama uczuć i odczuć. Czy chociaż czasami doceniasz to, kim jesteś i dziękujesz Bogu za tę różnorodność w Twoim życiu? Spójrz na ubiegły tydzień – te wszystkie dobre myśli, właściwe decyzje – to nie tylko łut szczęścia, nie przypadek. To podszept Twojego anioła, który czuwa nad Tobą. Być może czasami Ci zazdrości tych wszystkich doznań, jakie stają się Twoim udziałem. Nie musisz wierzyć w jego obecność. Jak mawiał Set: „Niektóre rzeczy są prawdziwe – czy w nie wierzysz, czy nie”.

Michaela

„Miasto aniołów” (tyt. oryg.: „City of angels”). Reż. Brad Silberling. Wyk.: Nicolas Cage, Meg Ryan. USA, 1998.



MINIATURA

SÓL ZIEMI

Mieszkamy blisko Wieliczki, więc kopalnia soli jest dla nas czymś zwyczajnym, normalnym, niemal przeciętnym. Jednak gdyby zapytać kogoś, kiedy był ostatnio w Wieliczce, miałby wielkie problemy z odpowiedzią na to pytanie...

Znajomy Anglik, który z racji wykonywanego zawodu bardzo dużo podróżuje po świecie, ogromnie ucieszył się z wycieczki do kopalni soli. Słyszał o niej wcześniej, ale jakoś nie miał okazji aby ją zwiedzić. Z kopalni wyszedł oczarowany – czegoś takiego jeszcze nie widział. Obiecał, że będzie rekomendował ją znajomym jako „żelazny punkt” programu podróży do Polski.

Kopalnia ma ogromną wartość zabawkową, ale oprócz tego dostarcza nam sól, bez której bardzo trudno jest nam się obejść. Zapewne każdy z nas mógł kiedyś spróbować choćby niesłonych ziemniaków. Trudno zjeść coś takiego, więc od razu sięgamy po sól, by je doprawić. I tak jest z więk-

szością potraw. Niesłone nie mają smaku, trudno jest nam coś takiego przełknąć.

W dawnych czasach sól była niemal skarbem. Była środkiem płatniczym, za który można było wszystko kupić. Nie zawsze gościła na stołach biedaków, była luksusem, na który nie każdego było stać.

Sól jest przyprawą, z której korzystamy na co dzień, ale której nie doceniamy. Dziś trudno jest nam nawet wyobrazić sobie, że jesteśmy zmuszeni do jedzenia niesłonych potraw. Albo tylko samych słodkich. Sól nadaje smak, określa charakter potrawy.

Powinniśmy być „solą ziemi”. Powinniśmy nadawać życiu sens, ubogacać bliźnich, wspierać ich i pomagać. Powinniśmy być przykładem, który zainspiruje i ożywi innych, który pociągnie ku Bogu. Powinniśmy... Ale czy jesteśmy?

Ewa



TROCHĘ UŚMIECHU

- * * *
- Wyrządzoną szkodę trzeba naprawić. Co więc powinien zrobić ktoś, kto rwał jabłka w cudzym sadzie?
- Pomodlić się o dobry urodzaj w przyszłym roku.

* * *

- Nie piję, nie palę, mięsa nie jadam choć nie piątek, a ciągle jakby jakiś pierścień ściska mi głowę, księżę proboszczu.
- Może aureola za ciasna?

* * *

- A ja poszczułem psem pana, który spieszył się na pociąg.
- I to ma być dobry uczynek?
- Tak, bo dzięki temu zdążył.



* * *

Malarz, którego aspiracje znacznie wyprzedzały talent, portretował kiedyś Leona XIII.

Po zakończeniu żmudnej pracy prosił, by papież wskazał jakąś sentencję do umieszczenia pod wizerunkiem.

- Proszę wziąć tekst z Mt 14,27 dodając moje imię.
- W domu artysta otworzył Biblię i przeczytał: „Nie bójcie się, to ja jestem”.

Z książki Ks. Jana Kracika „Żarty nie poświęcone”

wybrał JAN

Lipcowa wielka woda

Chłodny i deszczowy lipiec po raz kolejny zapisał się w kronikach Bieżanowa. Tym razem w wyniku ciągłych opadów w nocy z 28/29 lipca wody Serafy gwałtownie weszły w wyniku czego doszło do lokalnych podtopień. Zamknięta została ulica Półtanka, na odcinku centrum Bieżanowa, przejazdy kolejowe usypywano układano wał z worków z piaskiem. Również w



Stary most obok Rozdzielni Gazu przy ulicy Lipowskiego w całości pod wodą Serafy

okolicach budynku szkoły 124 woda z Serafy zalała kilka posesji i ulicę Sucharskiego, w związku z czym ruch na tym odcinku został na kilka godzin wstrzymany. W tym czasie autobusy linii 143 kursowały drogą okrężną ulicami Jaglarzów, Weigla, Jędrzejczyka. Nie przejezdna była również ulica Złocieniowa, w wielu miejscach poziom naszej niepozornej rzeczki nieomal zrównywał się z poziomem okolicznych ulic, tak właśnie było w okolicach ulicy Korepty. Tam dodatkowo poziom rzeczki podnosiły nisko stojące kładki, które tamowały swobodny przepływ wody.



Kładka dla pieszych przy ulicy Szastera



Do tego mostu (ulica Rakuś) „brakło” 20 cm.

O potrzebie regulacji koryta rzeki Serafy mówiło się już od wielu lat, płynąca woda i ludzka działalność spowodowały, że koryto Serafy stawało się coraz węższe, a wody przybywało – do Serafy podłączono kolektory opadowe z Nowego Bieżanowa.

Wreszcie w drugiej połowie ostatniej dekady XX wieku rozpoczęto pracę przy regulacji rzeki. W wyniku tych robót oczyszczono koryto Serafy na najbardziej newralgicznym odcinku Most przy ulicy Drożdżowej - ulica Złocieniowa. W kolejnych latach prace mają być kontynuowane.



Mimo wykonanych prac przy korycie rzeki lipcowe opady okazały się zbyt intensywne, aby mogły się zmieścić w korycie rzeki. Spowodowało to zalanie tych terenów, które znajdowały się w pobliżu rzeki, w ten sposób zalane zostały posesje znajdujące się w pobliżu Serafy i pobliskie ulice. Na szczęście pogoda w następnych dniach poprawiła się na tyle, że poziom Serafy zaczął się obniżać. (bai)

AKTUALNOŚCI

SPORT

75 lat KS Biezanowianka**Zaczęli piłkarze, chlubą zapaśnicy.**

Wbieżącym roku Klub Sportowy Biezanowianka obchodzi 75-lecie istnienia. W 1925 roku piłkarska drużyna o tej nazwie przystąpiła do rozgrywek w krakowskiej klasie C. Początki sportu, a konkretnie futbolu, w tej podkrakowskiej wtedy wiosce, a dziś części miasta, datują się jednak znacznie wcześniej. Już bowiem na przełomie lat 1910/1911 biezanowska młodzież uganiała się za piłką. Na wielkich pastwiskach grały dwie drużyny - Rusticana i Biezanowia.

Nie przetrwały one czasu I wojny światowej, ale w latach 20. byli zawodnicy tych drużyn stworzyli załazek nowej organizacji. Ponownie powstały dwie drużyny. Jedną - Huragan - złożoną z młodzieży gimnazjalnej, założył dr Wojciech Lipowski, a drugą - Rusticana - zorganizował biezanowski katecheta Ludwik Pietrzak. Potem zdecydowano połączyć obie drużyny w jeden, silniejszy organizm. **20 czerwca 1924 roku odbyło się walne zebranie założycielskie klubu sportowego, który przyjął nazwę Biezanowianka.** Jego pierwszym prezesem został proboszcz Maciej Jacaszek.

Początki klubowej działalności były trudne. Działacze musieli zabiegać o uzyskanie terenu i urządzenie boiska na tzw. Łazach Południowych. Najlepszym okresem w latach międzywojennych był okres prezesury Józefa Wolfa, ówczesnego kierownika administracyjnego Łuszczarni Ryżu. Klub posiadał swój lokal, organizował towarzyskie spotkania, zabawy, co zapewniało mu środki finansowe. Lata okupacji przerwały działalność Biezanowianki, ale tylko na pewien czas. W dwóch bowiem ostatnich latach wojny po cichu organizowano zawody piłkarskie. Po wyzwoleniu, w wyniku przeprowadzonej reformy rolnej klub otrzymał nowy teren pod boisko i własny lokal na terenie obecnego Domu Dziecka. Boisko urządzone na terenie byłego parku dworskiego przetrwało do dnia dzisiejszego.

Po II wojnie światowej Biezanowianka przez pewien czas - na skutek reorganizacji w sporcie - funkcjonowała pod nazwą LZS-u i Spart Biezanów. Przez ćwierć wieku w klubie istniała tylko sekcja piłkarska. W 1950 roku została założona sekcja zapaśnicza (duży wkład pracy wniósł były mistrz Polski Jan Stróżyk), a po niej w latach 50. działały jeszcze sekcje piłki siatkowej, tenisa stołowego i... artystyczna (prowadzona najpierw przez Władysława Wójcika, a później Józefa Czernika), która dostarczała klubowi środków materialnych. Wtedy też Biezanowianka osiągnęła największe sukcesy w swej

historii. Były nimi m.in. mistrzostwo ligi okręgowej KOZPN (bez powodzenia grała o awans do II ligi), występy w II lidze drużyny zapaśniczej (z jej szeregów wyszedł Kazimierz Michalik, mistrz i reprezentant Polski) i gra siatkarek w klasie A KOZPS.

Lata 60. były okresem regresu w klubie. Odeszło z niego wielu zasłużonych działaczy, zaprzestali działalności sekcje żeńskiej piłki siatkówki, tenisa stołowego i artystyczna, piłkarze spadli do klasy B.

Ożywienie klubowej działalności nastąpiło w latach 70. Piłkarze awansowali do klasy A, zapaśnik Andrzej Ślusarek zdobył złoty medal podczas Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży i został powołany do kadry narodowej. Patronat i opiekę nad klubem przejęły Kolejowe Zakłady Nawierzchniowe i Fabryka Domów „Fadom” w Biezanowie.

Obecnie w klubie działają trzy sekcje: zapaśnicza (w stylu klasycznym), piłkarska i lucznicza. Sekcja zapaśnicza skupia w swych szeregach młodzież rekrutującą się z uczniów szkół podstawowych z osiedli Stary i Nowy Biezanów. W ostatnim okresie Zbigniew Ściebura został mistrzem Polski juniorów, Zdzisław Danielski zdobył brązowy medal w MP juniorów, a Paweł Budzyń i Marcin Kożuch srebrne medale w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. Sekcja piłkarska ma pięć drużyn, w tym dwie trampkarzy. Seniorzy grają w klasie A, rezerwy w klasie C, a juniorzy w klasie A.

Środki finansowe dla klubu zapewniają Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa, Rada Dzielnicy XII, firma „Heban” oraz wiele drobnych firm i indywidualnych sponsorów.

W ciągu 75 lat istnienia Biezanowianką kierowali ks. proboszcz Maciej Jacaszek, Kasper Wcisło, Kasper Madej, Jan Erbęs, Władysław Jagiełło, Józef Wolf, Leon Zalejewski, Wojciech Lipowski (kilkakrotnie), Piotr Słowik, Stanisław Bilski (kilkakrotnie), Jan Madej, Mieczysław Piro, Edward Bochenek, Ryszard Jaworski, Czesław Flanek (przez 20 lat), Jan Płaszowski, Stanisław Gastoł i obecnie Wojciech Ludwin. Temu ostatniemu pomagają: wiceprezes ds. sportowych Bogdan Zawiaślak, wiceprezes ds. organizacyjnych Jerzy Mazgaj, sekretarz Tadeusz Krzeczkowski i skarbnik Grzegorz Jaglarz.

Przedruk z Dziennika Polskiego z dnia 26.08.2000.

AKTUALNOŚCI

SPORT

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KLASY „A” Sezon 2000/2001

Niedziela 20.08. BIEŻANOWIANKA – CZARNI STANIĄTKI 6 – 0 (3 – 0)

Bieżanowianka bardzo dobrze rozpoczęła sezon, który, sędzi wielu kibiców tego klubu, powinien być nie gorszy od poprzedniego. Czy pewne zwycięstwo w pierwszym meczu ma być tego potwierdzeniem? Kto wie, ale zwycięstwo w takich rozmiarach zrobiło na pewno wrażenie. A jak będzie dalej? Czas pokaże...

Niedziela 27.08. CZARNOCHOWICE – BIEŻANOWIANKA 1 - 2 (0 – 0)

Bramki: Mazurek – Orzechowski, Kopeć.

Spotkanie lokalnych rywali zakończyło się zwycięstwem przyjezdnych. Mimo że do przerwy utrzymywało się bezbramkowe 0 – 0 to jednak wzmocniona w letniej przerwie, mająca bardzo duże aspiracje Bieżanowianka w drugiej połowie zdobyła dwie bramki, natomiast gospodarze strzelili tylko jedną. Tak więc Bieżanowianka górą.

Po III kolejce Bieżanowianka zajmowała 3 miejsce w tabeli.

Niedziela 27.08. BIEŻANOWIANKA – DĄB ZABIERZÓW BOCHEŃSKI 3 - 2 (2 – 1)

Bramki: Orzechowski 14, Nawara 21, Dzierżak 53 – M. Stach 20, Niewiadomski 62.

Sędziował: Aleksander Lulek. Żółte kartki: Wilk (B), Lis (D), Hyrc (D).

Widzów: 100.

Pomimo trzech zdobytych bramek po tym meczu można powiedzieć, że Bieżanowianka strzeliła nie aż ale tylko trzy bramki. Rozpoczęło się „zgodnie z planem”. 9 min. – strzał Orzechowskiego z rzutu wolnego trafia w mur. Pięć minut później piłkarz z Bieżanowa już się nie pomylił, strzałem z pięciu metrów Orzechowski pokonał bramkarza gości, T. Stacha. Piłkarze gości rzadko atakowali bramkę Ćwiklińskiego, jednak po jednym z takich kontrataków padło wyrównanie. Zawodnik Dębu M. Stach znalazł się przed bramkarzem gospodarzy i bezbłędnie wykorzystał taką okazję. Jednak minutę później po dośrodkowaniu Herdeckiego i główce Nawary było 2 – 1.

Po przerwie Bieżanowianka stworzyła wiele okazji, ale wykorzystała tylko jedną. Po rzucie wolnym wykony-

wanym przez Nawarę lot piłki zmienił Dzierżak. W 53 min zrobiło się więc 3 – 1. W siedem minut Ćwiklińskiego przełobował Niewiadomski i zrobiło się 3 – 2. Później już żadnej drużynie nie udało się zmienić wyniku pojedynku.

Klasy A Grupa II Tabela po 4 kolejce

1.	Podgórze Kraków	4	10	8	3
2.	Bieżanowianka Kraków	3	9	11	3
3.	Partyzant Dojazdów	4	7	6	4
4.	Nadwiślanka Nowe Brzesko	4	7	5	3
5.	Strażak Kokotów	3	6	6	2
6.	Czarni Staniątki	3	6	7	7
7.	Dąb Zabierzów Bocheński	4	6	5	6
8.	Zryw Szarów	4	6	3	6
9.	Śledziejowice	3	4	5	4
10.	Wolni Kłaj	4	4	7	7
11.	Wisła Niepołomice	4	4	4	5
12.	Czarnochowice	4	3	7	8
13.	Złomex Branice	4	3	3	8
14.	Piłkarz Podłęże	4	2	6	10
15.	Szreniawa Koszyce	4	2	4	11

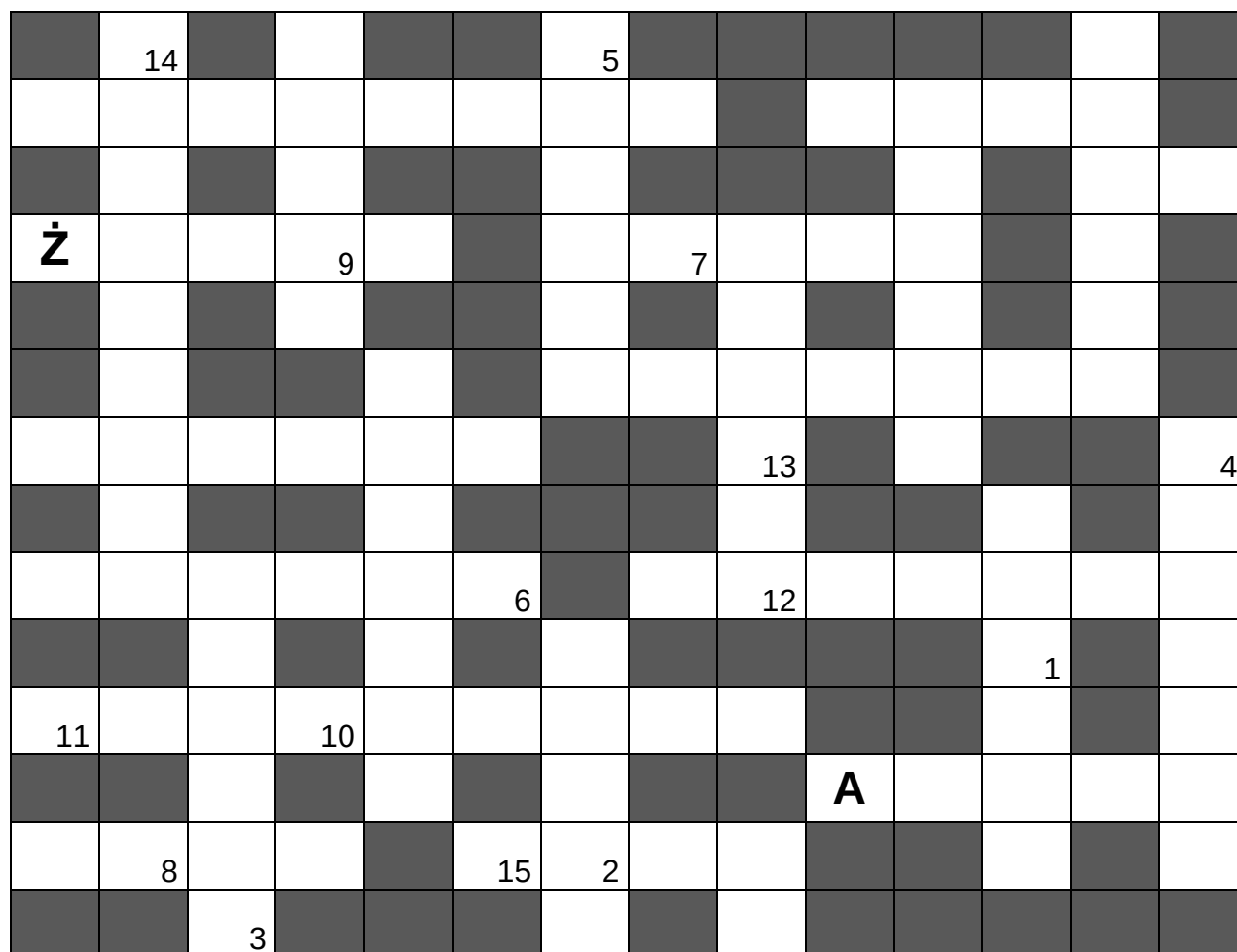
Puchar Polski na szczeblu KOZP Sezon 2000/2001

30.07.2000 Niedziela ISKRA ZAKRZÓW – BIEŻANOWIANKA 1 – 3

Awans do następnej rundy uzyskała Bieżanowianka.

ROZRYWKA

◆ KRZYŻÓWKA OD A DO Ż ◆



Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą objaśnienie. Miejsce wpisywania wyrazów do odgadnięcia. Litery z pól od 1 – 15 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

- | | |
|---------------------------------------|---|
| A. uczeń seminarium duchownego (5) | S. rybka akwariowa (6) |
| B. np. Św. Piotra w Rzymie (8) | T. graniczy z Grecją (6) |
| C. stowarzyszenie rzemieślników (4) | U. jedno z najpotężniejszych miast – państw starożytnego Sumeru (2) |
| D. ekscentryk (6) | W. triumfalne wkroczenie zwycięskich wojsk do miasta (5) |
| E. grecki bajkopisarz (4) | Y. miś z Yellowstone (4) |
| F. koniec dnia roboczego (7) | Z. katolicki program dla dzieci (6) |
| G. bocianie na dachu (7) | Ż. zebrany plon (5) |
| H. broń wielorybnika (6) | |
| I. imię Krasickiego lub Rzeckiego (6) | |
| J. wróżbita (9) | |
| K. krótka łódź bezpokładowa (9) | |
| L. ze stolicą w Wilnie (5) | |
| Ł. na nogach Katariny Witt (5) | |
| M. poważna, niemłoda kobieta (7) | |
| N. subtelna różnica (6) | |
| O. okrasa (6) | |
| P. symbol chemiczny ołowiu (2) | |
| R. frykas (7) | |

Michaela

Rozwiązanie krzyżówek z numeru 74 / 75

PANTROPA I: „Wakacje z duchami” Adam Bahdaj

PANTROPA II: „Wszystkie stworzenia duże i małe”

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 09.07.2000 - Maja Izabela Madej
- 09.07.2000 - Małgorzata Edyta Pater
- 09.07.2000 - Aleksandra Wiktoria Rybińska
- 16.07.2000 - Patrycja Aurelia Bulman
- 05.08.2000 - Wiktoria Weronika Markiewicz
- 05.08.2000 - Cezary Owidiusz Tam
- 13.08.2000 - Aleksandra Alicja Gądek
- 13.08.2000 - Anna Maja Rusiecka
- 13.08.2000 - Kinga Klaudia Górka

Na ślubnym kobiercu stanęli:

- 15.07.2000 - Paweł Prażmowski
i Monika Struś
- 05.08.2000 - Marcin Markiewicz
i Patrycja Jarczyk
- 26.08.2000 - Robert Mańczyk
i Monika Kopycka
- 26.08.2000 - Marcin Dyksa
i Bożena Obrok

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 05.07.2000 - † Stanisław Zajac, ur. 1941
- 08.07.2000 - † Stanisław Brożek, ur. 1925
- 08.07.2000 - † Roman Strykowski, ur. 1972
- 10.07.2000 - † Teresa Piątek, ur. 1940
- 12.07.2000 - † Franciszek Czyżowski, ur. 1921
- 13.07.2000 - † Edyta Klimkowska, ur. 1995
- 15.07.2000 - † Maria Wcisło, ur. 1937
- 20.07.2000 - † Stanisław Pabian, ur. 1931
- 27.07.2000 - † Zygmunt Mróz, ur. 1938
- 31.07.2000 - † Janina Brożek, ur. 1927
- 31.07.2000 - † Marian Leks, ur. 1931
- 02.08.2000 - † Teofila Kowal, ur. 1928
- 08.08.2000 - † Edward Opaliński, ur. 1919
- 10.08.2000 - † Helena Wcisło, ur. 1920
- 17.08.2000 - † Tadeusz Jędrzejczyk, ur. 1917
- 18.08.2000 - † Stanisława Step, ur. 1921
- 21.08.2000 - † Marta Pink, ur. 1927
- 22.08.2000 - † Mieczysław Ruciński, ur. 1921



KRONIKA

* * *

Decyzją Księdza Kardynała, Ks. Milan Michalak po 5 latach pracy w naszej parafii został z dniem 26 sierpnia przeniesiony do parafii św. Bartłomieja w Morawicy. Dziękując Mu za pracę w naszej wspólnocie szczególnie wśród dzieci, a także za organizowanie pielgrzymek życzymy by Matka Boża Biezanowska wypraszała Mu zdrowie i siły w pracy w nowej parafii. Na Jego miejsce przybył 26 sierpnia Ks. Bogdan Jeleń z parafii Kraków-Borek Fałęcki zamieszkując w nowym Domu Parafialnym jako pierwszy jego mieszkaniem. Witając, życzymy aby Maryja swym wstawieniem wyjednywała Mu zdrowie i Boże błogosławieństwo w naszej wspólnocie.

* * *

Trwają prace przy projekcie ołtarza i wnętrza nowego kościoła. Projekt jest już na ukończeniu, być może w tym roku uda się rozpocząć wstępne prace.

* * *

W nocy z 28 na 29 lipca obfite opady deszczu po raz kolejny doprowadziły do znacznego podniesienia się stanu wody w Serafie. W wielu miejscach Biezanowa wystąpiły lokalne podtopienia. Nieprzejezdne były ulice: Półlanki i Sucharskiego. W następnych dniach opady straciły na intensywności, woda w Serafie powróciła do stanu sprzed 28 lipca. (bai) **Szczegóły wewnątrz numeru...**

* * *

Wieczorem 11 sierpnia mogliśmy obserwować w Biezanowie następne, groźne zjawisko pogodowe. Gwałtowna burza połączona z silnymi opadami deszczu oraz huraganowym wiatrem (przypominającym momentami tornado) spowodowała liczne szkody na terenie naszego osiedla. Zerwane zostały linie telefoniczne oraz energetyczne, uszkodzonych zostało kilka budynków mieszkalnych – głównie przez padające, złamane drzewa. Mamy nadzieję, że aura nieprędko da nam okazję do oglądania podobnego zjawiska.



Złamane i powalone drzewa na terenie stadionu K.S. „Biezanowianka”

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Biezanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszelużny, **Dział Religia:** Monika Chrabąszcz, Krzysztof Chwaja, Wojciech Groblicki, Paulina Jankowska, Marta Krzemień, Ewa Tomerska, ks. Stanisław Bielarz **Dział Kultura:** Michał Groblicki, Ewa Jania, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek. Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności. **Adres Redakcji:** 30-898 Kraków, ul. ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37.